

Część I – rozumienie czytanego tekstu

Przeczytaj uważnie poniższy tekst Stanisława Beresia, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nim. Odpowiadaj tylko na podstawie tekstu i tylko **własnymi słowami** – chyba że w zadaniu polecono inaczej. Udzielaj tyłu odpowiedzi, o ile jesteś proszony.

Stanisław Beres

O CNOTACH I NIECNOTACH FELIETONU

1. A może felieton w ogóle nie nadaje się do poważnych spraw? Wiele wskazuje na to, że nadaje się jak najbardziej, ale nie wtedy, gdy jego autor lamentuje lub odgrywa rolę Kasandry. Felieton w ogóle nie lubi jęków i rwanego głosu nad trupem. Jak zauważył trzeźwo Antoni Pawlak, witając retrospektywny zbiór felietonów Głowackiego pt. „Jak być kochanym”, siła tego pisarza polega na tym, że umie śmiać się i szydzić z najpoważniejszych spraw („Gazeta Wyborcza” 2005, nr 84).

2. Papież polskiej awangardy, Tadeusz Peiper, porównywał w swoich pismach teoretycznych prozę do marszu, poezję zaś do tańca. Bardzo bliskie jest mi to rozróżnienie, ponieważ jest efektowne i łopatologiczne. Wyraziście uzmysławia nam, że istotą prozy jest jej pragmatyzm, ekonomia środków i przejrzystość celów. Istotą zaś poezji: autoteliczność, ekspresywność, skłonność do kokieteryjności i epatowania „urodą”. Myśląc więc o felietonach, które czytam – systematycznie słabnąc – każdego tygodnia, zazdroszczę trochę Peiperowi tego rozróżnienia, gdyż celnie określałoby też granicę pomiędzy tą felietonową juvenalistyką, na którą jesteśmy na ogół skazani przy lekturze polskich czasopism, a sędziwą felietonistyką Bolesława Prusa, Henryka Sienkiewicza, Tadeusza Boya-Żeleńskiego, Antoniego Słonimskiego, Stanisława Cata-Mackiewicza, Jarosława Iwaszkiewicza, Stefana Kisielewskiego, Stanisława Dygata, Wisławy Szymborskiej, Sławomira Mrożka, Janusza Głowackiego, czy Jerzego Pilcha.

3. Oczywiście doskonale wiemy, że felieton jest również odmianą wypowiedzi publicystycznej, więc o żadnej zdradzie form i ideałów nie ma tu mowy, ale ponieważ jego właściwością jest również realizacja celów literackich i rozrywkowych, konieczna jest dbałość o równowagę (wzajemną proporcję) poszczególnych składników, jak w wyrafinowanej potrawie; powiedzmy w torcie. Trudno wypichcić przyzwoity felieton, gdy brak w nim któregoś z podstawowych elementów, a pozostałe składniki zmieszane są jak gulasz w stołówkowej kuchni. Felieton przestaje być sobą, gdy brak mu lekkości, umiejętności flirtu z czytelnikiem i łobuzerskiego stylu. Gdy tak się staje, z terenów literatury *tout court* ześlizguje się on natychmiast do poziomu wypowiedzi użytecznych, użytkowych. Literatura bowiem nie stroni od wdzięku i irytującego nawet czasem samozachwyty. – Zobacz, jaki jestem inteligentny i zgrabny – zdaje się mówić felieton. – Jestem samym wdziękiem, gracją, i dowcipem. Trudno mu odmówić tego prawa.

4. Wolno chyba powiedzieć, że w tej potrzebie rozsiewania wdzięku i szukania afirmacji gatunek ten przypomina nieco kobietę – piękną, swawolną i rozkoszną, ale też elegancką i wystudiowaną w każdym ruchu. Nie jest też jednak tajemnicą, że również zdolną do rzucenia zimnego, zabójczego słowa; do przeprowadzenia bezlitosnej walki. Tylko pełne połączenie tych cech sprawia, że wobec takiej istoty odczuwamy respekt, a równocześnie podziw. Nie rzuca nas na kolana inteligentna frustratka, urodziwa gęś, wystudiowana sawantka, rozgadana kokietka, kostyczna fundamentalistka, gibka balangistka, zimna perfekcjonistka, ani syntetyczna Barbie. Ale tam, gdzie ich cechy zaczynają się krzyżować i komponować w harmonijną całość, nasza uwaga rośnie, a wraz z nią zdolność do akceptacji, a nawet i szaleńczego przywiązania.

5. Ten zbiorowy portret kobiety nie musi oczywiście budzić naszego zaufania ani sympatii, ale gdyby nawet przyjąć, że wszystkie te (i wcześniejsze) porównania są kiepskiej konduity literackiej lub sprawiają wrażenie wizualizacji ściągniętych z Księżyca, to jednak u ich podłoża tkwi ta sama pewność, którą znajdziemy w podstawowych precyzacjach cech tego gatunku, a więc przekonaniu, że stanowi on lekki w tonie aliaż form publicystycznych, reportażowych, eseistycznych, a nawet beletrystycznych, a zatem konstrukt literacki, nacechowany indywidualnością autora, zdolnego do podejmowania wyrafinowanych gier z czytelnikiem, ale i gotowego do podejmowania funkcji interwencyjnych, choć jego naturalnym żywiołem pozostaje gawędziarstwo, humor, żart, a nawet środowiskowa plotka.

6. Niewątpliwie sporo w tym wyliczeniu gatunkowych smaków i smaczków, co dyżurnych kuchcików z felietonowej kuchni nie stawia w równoprawnej pozycji ze starymi kucharzami. Wymiana pokoleń następuje jednak wszędzie, więc i w felietonistyce pojawiają się nowe zjawiska, i co rusz jakaś kolejna gazeta próbuje, czy Masłowską da się przerobić na Dunin, a Kuczoka na Głowackiego. Ale, jak widzimy, nie jest to takie łatwe, bo od czasu efektownego wejścia do felietonistyki Jerzego Pilcha żadna taka próba już się nie udała. Bo Szczepkowska, Dunin czy Ziemiakiewicz to jednak nie ta sama liga. Być może nie jest to funkcja samego tylko talentu, ale również po prostu wieku. Młodość lubi być doktrynerska, undamentalistyczna i pryncypialna, natomiast felieton jest gatunkiem ludzi co najmniej dojrzałych, a ten wiek jest już mniej ortodoksyjny, łatwiej zawiera kompromisy, bywa nawet fałszywy, wyrachowany i niejednoznaczny. Zobaczmy poza tym, jak często dla ludzi w smudze

cienia trudne są do strawienia młodzięcze kanony estetyczne, jednoznaczność osądów, apodyktyczność ocen moralnych i apopleksyjność uczuciowa. Analogicznie dla młodych nie do zaakceptowania są: życiowa kazuistyka dorosłych, ich społeczny konformizm, etyczny praktycyzm, a co gorsza relatywizm uczuć. Tak więc - być może - i felieton, jako gatunek będący przecież nie tylko emanacją wewnętrznego piękna i mądrości życiowej pisarzy, lecz również goryczy ich życiowego doświadczenia, wysiłku kumulowania erudycji, nabywania poznawczego sceptycyzmu, a wreszcie egocentryzmu oraz niechęci do zachowań stadnych, bliższy jest osobowości uformowanej i krytycznej wobec świata niż młodzięcemu otwarciu się na świat. Nie przypadkiem wśród wybitnych felietonistów rzadko napotykamy autorów młodych. Być może więc spotkanie młodzięczej wrażliwości z gatunkiem tak wyrafinowanym i pełnym gatunkowego *sex appeal* u wygląda na ogół jak spotkanie przyjaciół w anegdocie o Kubusiu Puchatku. Otóż w głębi lasu nagle rozległ się głuchy tętent, połączony z gromkim chrząkaniem, potem odgłosy łamania krzaków, a po chwili z zarośli wypadła wielka, włochata dzika świnią. W wielkim pędzie dopadła małej chatki i jednym szarpnięciem ryja otworzyła drzwi. – Czy jest Puchatek? – wychrapała. Na to z wnętrza rozległ się zalekniony, kobiecy głos: - Nie ma, wyszedł na przyprawę. – To pani powie Kubusiowi, że Prosiaczek wrócił z wojska – chrząknęło sierściate zwierzę i zadudniło racicami, znikając w gęstym lesie.

7. Ale – wspomniałem – nie mam co do tego absolutnej pewności, bo to tylko supozycja. Może faktycznie ceną za wtajemniczenie w sztukę felietonu jest przejście mutacji, utrata niewinności, urody, złudzeń i pokrycie się szczeciną dojrzałości. Ale być może też słuszną jest wiara historyków literatury, że prawdziwa sztuka i autentyczne talenty nie znają granic wieku. Ostatecznie Artur Rimbaud opublikował „Sezon w piekle” w wieku 19 lat (choć pierwsze opowiadanie napisał jako 10-latek), Françoise Sagan wylansowała swój światowy bestseller „Witaj smutku” w tym samym wieku, a Dorota Masłowska rzuciła III Rzeczpospolitą na kolana „Wojnę polsko-ruską pod flagą białą-czerwoną” w wieku maturalnym. Choć malkontent, jakich nie brak, może powiedzieć, że znamy jeszcze lepsze wyniki, bo Witkacy w wieku 8 lat pisał wcale udane jednoaktówki. Na takie argumenty nie ma już rady. Nie zmienia to jednak faktu, że nikt z nich przed maturą nie pisał udanych felietonów, bo wszak Masłowska zaczęła to robić rok później, a pozostali w ogóle nie splamili rąk tym procederem. Czyżby zatem felietonistyka faktycznie była sztuką zasuszonych sawantek w wieku balzacowskim oraz sflaczałych tetryków po klimakterium? Wydaje się, że wszystkie argumenty zostały położone już na stole i o żadnych wątpliwościach nie może już być mowy.

Na podstawie: St. Bereś, *Cynjan i Fiszer, czyli o cnotach felietonu*. [w:] *Księga pamiątkowa Wojciecha Głowali*. Wrocław 2008.

Pytania

Zadanie 1. (1 pkt)

Co wskazuje na to, że przytoczony tu tekst jest fragmentem większej całości (akapit 1.)?

Zadanie 2. (1 pkt)

Objaśnij metaforyczne określenia cech poezji przywołane w akapicie 2.

kokieteryjność -

epatowanie „urodą” -

Zadanie 3. (1 pkt)

Jakim środkiem stylistycznym i w jakim celu posłużył się autor tekstu w zakończeniu akapitu 3.?

Zadanie 4. (1 pkt)

W akapicie 3. autor tekstu użył w odniesieniu do felietonu metafory potrawy, w 4. porównał dobrze napisany felieton do *pięknej kobiety*, a w akapicie 6. felietonista został nazwany *kucharzem*. Co przede wszystkim łączy piękną kobietę, arcydzieło kulinarnej sztuki i świetny felieton?

Zadanie 5. (1 pkt)

Jaką funkcję pełni zestawienie wyliczeń dotyczących młodość z tymi, które opisują cechy dojrzałości zawarte w zdaniu (akapit 6.):

Młodość lubi być doktrynerska, fundamentalistyczna i pryncypialna, natomiast felieton jest gatunkiem ludzi co najmniej dojrzałych, a ten wiek jest już mniej ortodoksyjny, łatwiej zawiera kompromisy, bywa nawet fałszywy, wyrachowany i niejednoznaczny.

Zadanie 6. (1 pkt)

Czemu służy przytoczona w akapicie 6. anegdota o spotkaniu przyjaciół. Podaj dwie jej funkcje, w tym jedną stylistyczną, a drugą kompozycyjną.

Zadanie 7. (1 pkt)

Sformułuj hipotezę postawioną w akapicie 7., podaj jeden uzasadniający ją argument i jeden kontrargument, zacytuj jej potwierdzenie.

hipoteza

argument:

kontrargument:

potwierdzenie hipotezy:

Zadanie 8. (1 pkt)

Co świadczy o niejednoznacznej wymowie akapitu 7.?

Zadanie 9. (1 pkt)

Wymień trzy cechy tekstu Stanisława Beresia świadczące o jego eseistycznym charakterze.

Zadanie 10. (1 pkt)

Wypełnij tabelę, wpisując we właściwej kolumnie nazwiska trzech wymienionych przez Stanisława Beresia felietonistów.

<i>sędziwa felietonistyka</i>	<i>felietonowa juvenalistyka</i>